

Józefa Szewczyka zastąpił... Józef Szewczyk

Data publikacji: 25.10.2017 20:30

Zgodnie z tzw. ustawą dekomunizacyjną, 2 września 2017 roku mijał termin, w którym samorzady miały samodzielnie zmienić nazwy ulic, rond, pomników itp., które swoją nazwą w jakiś sposób propagowały ustroje totalitarne, w tym również komunizm. Zgodnie ze wskazaniami IPN, samorzady miały zmienić nazwę aż 943 ulic. W ich grono weszła ulica Józefa Szewczyka w Brennej.

Józef Szewczyk był działaczem Polskiej Partii Robotniczej, w związku z czym nazwa tej ulicy była reliktem minionej epoki w Polsce. Zgodnie ze wskazaniami ustawy miała ona zostać zmieniona. Oczywiście nazwa zmiany ulicy wiąże się z wieloma problemami dla mieszkańców, jest to między innymi konieczność wymiany dokumentów. Zgodnie ze wskazaniami ustawy dekomunizacyjnej osoby fizyczne, które mieszkają na ulicy, której nazwa musi zostać zmieniona dokumenty mogą zachować, aż do czasu utraty ich ważności, jednak problem pojawia się w przypadku firm. Przy wymienionej ulicy firmy takie mają swoje siedziby, w związku z czym musiałyby one dokonywać korekty faktur, a całe przedsięwzięcie byłoby przyczyną sporego zamieszania. Stąd właśnie niecodzienny pomysł.

Mieszkańcy ulicy, której nazwa miała zostać zmieniona, biorąc pod uwagę względy praktyczne, zaproponowali zmianę nazwy ulicy z Józefa Szewczyka na... Józefa Szewczyka. Oczywiście jest to tylko zbieżność nazwisk. W pierwszym przypadku mówimy o działaczu Polskiej Partii Robotniczej, w drugiej zaś jest to postać piłkarza. Józef Szewczyk urodził się w 1950 roku w Turowie, nie miał więc żadnego związku z gminą Brenna, był jednak znanym i szanowanym piłkarzem. Występował w reprezentacji polski w piłce nożnej, a w czasie rozgrywek klubowych występował w barwach Lecha Poznań, gdzie zaskarbił sobie olbrzymią sympatię kibiców.

- W związku z nazwą dekomunizacyjną, nazwa ulicy musiała zostać zmieniona. Postanowiliśmy więc przeprowadzić konsultacje społeczne - mówił portalowi ox.pl Dariusz Jakubiec, naczelnik wydziału Inwestycji i Infrastruktury w gminie Brenna. **- W czasie konsultacji Towarzystwo Miłośników Brennej i Górek „Jodła” zaproponowało trzy nazwy (m.in. wśród potencjalnych patronów ulicy wymieniony został ksiądz Londzin). Konsultacje jednak zakładały spotkanie z mieszkańcami ulicy, której nazwa miała zostać zmieniona. To oni właśnie zaproponowali to niecodzienne rozwiązanie. Rada Gminy zdecydowała się na przychylenie do propozycji mieszkańców ulicy, w związku z czym 21 września została przyjęta odpowiednia uchwała** - dodaje Jakubiec.

Oczywiście taka zmiana niezbyt przypadła do gustu Instytutowi Pamięci Narodowej. W związku ze zmianą nazwy ulicy, do IPN została wysłana prośba o weryfikację ewentualnego patrona. Chociaż w archiwach Instytutu nie znaleziono żadnych danych, które miałyby dyskwalifikować kandydaturę nowego patrona, został podniesiony zarzut że taka zmiana nazwy, jest działaniem pozornym. Głównym argumentem w tym momencie był brak jakiegokolwiek związku piłkarza z gminą Brenna.

Mieszkańcy ulicy postanowili jednak się nie poddawać. Taką propozycję zmiany nazwy ulicy zaczęli argumentować faktem, że ulica znajduje się niedaleko hali sportowej, w związku z czym postać piłkarza jest jak najbardziej odpowiednim patronem. W związku z tym na sesji rady została oficjalnie przedstawiona oficjalna propozycja dotycząca zamiany działacza PPR na piłkarza, która została przez radnych przegłosowana. Chociaż głosów za było zaledwie 3, to nikt nie był przeciwko. Pozostali radni po prostu wstrzymali się od głosu, w związku z czym mieszkańcy ulicy osiągnęli swój cel. Wciąż ich domy znajdują się na ulicy Józefa Szewczyka... tylko, że innego.